Nr 349a. Dnia 18 grudnia. Sobota. Dnia 6 (18) grudnia 1886 r

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Gracjana Biskupa.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 0 minut 25 r.
Niedziela: Fausty Wdowy.	Zachód „ 3 „ 45.	Zachód „ „ 11 „ 50 w.
Poniedziałek: Teofila Męczennika.	Długość dnia godzin 7 „ 40.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 4
Wtorek: Tomasza Apostoła.	Ubyło „ „ 9 „ 3.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R.

Środa: Zenona Żoł. M., Flawjana M.
Czwartek: Wiktorji Panny Męcz.
Piątek: *Wigilja* Zenobjusza Męcz.
Sobota: **Nar. Chryst. Pana.**

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wszemira; jutro Mściegniewa.

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu Towarzystwa resursy obywatelskiej, a następnie obliczenie. (Gmach Resursy—od 5-ej do 9-ej wieczorem.)

Wystawy: Wystawa sprzętów mieszkalnych i odzieży. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.) — Doroczna wystawa szkiców. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazu Jana Matejki „Joanna d'Arc". (Krak.-Przedm. 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazu H. Siemiradzkiego „Chrystus w domu Marty i Marji". (Sala ratuszowa—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych, Krak.-Przedm. nr. 15 (od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski— od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

Zabawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności kiermasz. (Cyrk Cinisellich na Ordynackiej—od 4-ej po południu do 8½ wieczorem.)—Dla członków stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego i osób przez nich wprowadzonych wieczorek muzyczny. (Lokal stowarzyszenia, Długa 40—8 ma wieczorem.)

Teatra: **Wielki**: dziś „Fra-Diavolo" (występ gościnny panny Elly Russel); jutro „Indje"; — **Rozmaitości**: dziś „Nietoperze"; jutro „Wiecznie", „Złoty cielec" i „Folwark Primerose";— **Mały** (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Wojna podczas pokoju"; jutro „Po amerykańsku". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Kolej terespolska zawiadamia, iż od dnia 27-go b. m. wejdzie w życie w związku moskiewsko-warszawskim specjalna taryfa na przewóz ekstraktów drzewa farbierskiego z Moskwy przez Brześć do Warszawy, Pragi, magazynów tranzytowych, Rudy Guzowskiej, Koluszek, Częstochowy, Myszkowa, Zawiercia, Sosnowic i Łodzi.

= Z powodu zwinięcia kantoru komisowego pod nazwą „Sala licytacyjna" istniejącego, p. oberpolicmajster zawiadomił, iż kaucja w ilości 7500 rs. właścicielowi rzeczonego kantoru będzie wypłaconą za pół roku od daty ogłoszenia, wszyscy więc interesanci, roszczący sobie jakieś pretensje, mogą się tylko do owego terminu zgłaszać, poczem żadne żądania uwzględnione nie będą.

= W dniu wczorajszym z powodu zwiększenia przed świętami ruchu targowego, dopełnioną została szczegółowa rewizja rozmaitych produktów spożywczych na wszystkich targach wiktuałowych. Rezultatem tej rewizji było: skonfiskowanie 87 funtów zepsutego mięsa, 115 funtów zgniłych ryb, kilkunastu koszy zgniłych owoców, 5 miar zafałszowanego mleka i śmietany, 25 funtów podrabianego masła i dużego kosza jaj zepsutych. Przekupnie, oprócz konfiskaty towarów, zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

= Za wypuszczanie psów bez kagańca na ulicę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej w ciągu pierwszej połowy bieżącego miesiąca 15 osób.

= Przedmioty, pozostawione przez pasażerów w ciągu drugiego kwartału r. b. w powozach i na stacjach kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, mogą być odbierane od zawiadowcy stacji Warszawa do dnia 1-go stycznia. Nieodebrane przed tym terminem, sprzedane zostaną na licytacji.

= Z zapisu ś. p. Józefa Zacharkiewicza w dniu 7-ym lutego r. 1887-go przypada przyznanie trzech nagród po 150, 75 i 45 rs. dla lokajów wyznania chrześcijańskiego za długoletnią służbę w jednem miejscu u stałych mieszkańców Warszawy, lub u ich sukcesorów w prostej linji. Kandydaci winni wnosić odpowiednie podania najpóźniej do 14-go stycznia r. 1887-go do kancelarji rady miejskiej dobroczynności publicznej.

= Jeneralny konsul niemiecki, baron von Rechenberg, po dłuższej nieobecności w dniu wczorajszym powrócił do Warszawy.

= **Z literatury.**

* Nakładem księgarni Neumana w Włocławku wyszły: „Gawędy ekonomiczno-społeczne", napisane przez lekarza tamtejszego Adama Chałunczyńskiego.

* W literaturze angielskiej od czasu do czasu ukazuje się jakiś utwór, w którym znajdujemy przypomnienie stosunków polskich, a nawet i całe nasze postacie.

Obecnie wydrukowaną została powiastka „Muriet's Marriage", skreślona przez Esme Stuart, do której wchodzą dwie polki, w sympatycznem świetle przedstawione.

= **Ze sztuki.**

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych nadeszły obrazy: A. Świeszewskiego dwa pejzaże „Z okolic nadbużnych", Czesława Jankowskiego „Zagłoba i Helena" oraz „Skrzetuski i Podbipięta", A. Kędzierskiego „Pastuszkowie", K. Millera „Portret" M. Kalkstein „Egipcjanka", F. Wastkowskiego „Poranek", Józefa Brodowskiego „Walka", St. Heymana „Portret", T. Maleszewskiego „Pod Twoją obronę", P. Szyndlera „Portret", Fabjańskiego „Wnętrze świątyni", Marji Gażycz „Portret" oraz rzeźby: Ludwika Pyrowicza „Portret Kazia" i niewiadomego autora większych rozmiarów marmurowa figura p. t. „Góral".

* Do salonu artystycznego Krywulta przybył w tych dniach obraz Marcellego Suchorowskiego „Rozkoszne marzenia".

Obraz ten będzie okazywany także przy sztucznem oświetleniu.

= **Z wędrówki artystycznej.**

Panna Jadwiga Iwanowska, pianistka i deklamatorka, która dała się u nas poznać z występów w Towarzystwie muzycznem, odbyła obecnie wędrówkę artystyczną, koncertując w Krakowie, Lwowie i Tarnowie, wspólnie z p. Józefem Adamowskim, wiolonczelistą.

Gazety miejscowe z wielkiem uznaniem wyrażają

---

85)

STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowieckiego.

(Dokończenie.)

Tymczasem pan Stadnicki inną bramą w dwieście koni wyszedłszy i także z ciemności nocnych korzystając, okrążył szeregi nieprzyjacielskie i z nienacka, czyniąc larum wielkie, wpadł na nie.

Zdawało się, że naraz odżył w tym boju. Przed chwilą jeszcze zgarbiona jego postać wyprostowała się dumnie. Leciał naprzód, z mieczem podniesionym w dłoni i jak piorun spadł na karki nieprzyjaciela, który tym nagłym napadem zaskoczony, zmieszał się, a rażony silnym ogniem z blokauzów, rozpierzchać się począł.

— Za mną! za mną!—wołał Stadnicki, jak niegdyś pod Pskowem, gdy wraz z Dołęgą pieszo do szturmu biegł.

A tu już i węgrzyni na daną komendę wysypali się z blokauzów. Popłoch stał się okrutny w nieprzyjacielskich szeregach... jeszcze chwila i pierzchnęły w dzikiej rozsypce...

— Gonić! mordować!—krzyczał starosta i leciał sam za uciekającymi, rażąc ich szablą, która błyskawicą migotała w powietrzu...

Zdawało się, że wiktorja jest zupełną. Na wszystkie strony pierzchało skonfederowane wojsko, a niebawem Stadnicki, który ciągle parł się naprzód, został sam na placu, oddalony od swoich.

Chciał się już ku Wojutyczom wracać, gdy wtem dachy na blokauzach zajęły się płomieniem, który dwoma ognistemi słupami buchnął w powietrze.

Stadnicki przystanął patrząc, a w tymże momencie, od strony uciekających, jezdny rycerz jakiś, wysoki, chudy, którego twarz na poły przysłonięta była przyłbicą, zawrócił się i pędem leciał ku niemu.

Widział go zdala Stadnicki, ale rysów rozpoznać nie mógł. Stał więc i czekał.

Rycerz ów zbliżywszy się—krzyknął:

— Poznajesz mnie mości starosto?..—I odsłonił przyłbicę.

Blask łuny pożarowej padał wprost na zczerniałą twarz rycerza...

— Poznaję!—zawołał Stadnicki—tyś zbieg mój—Korniakt!

I rzucił się ku niemu z wściekłością.

Zamigotały ostrza szabel w powietrzu, sypiąc iskry. Stadnicki z zaciśniętemi zębami siekł zapamiętale, nie bacząc na obronę swoją, jeno chcąc od razu zgnieść przeciwnika. Korniakt walczył dzielnie i nacierał zrazu z gwałtownością wielką, ale widocznie był słabszy i lada moment zdawało się, że ustanie.

— Najświętsza Panno!..—szeptał półgłosem—przybądź ku pomocy...

Niektórzy z drużyny starosty, widząc pana w zapasach z jakimś rycerzem, nadbiegli chcąc, mu pomoc dać.

— Zdała!—krzyknął Stadnicki—ja się z tym zuchwałym łotrzykiem rozprawię sam!—I natarł jeszcze gwałtowniej.

Już Korniakt osłabły, zaledwie się bronił a krwią na ostrzu odbił od ciosów jakie otrzymał, słaniał się na koniu.

Wtem z boku, nagle jak grom, przypadł ku nim jeździec inny. Miał burkę zarzuconą przez plecy i wysoki kołpak kozacki na głowie.

— Szowleha!..—zduszonym głosem zawołał Korniakt—Szowleha, idź precz!..

Ale kozak na te słowa żadnego nie dał baczenia. Mignęła szabla jego krwawym płomieniem, który się na ostrzu odbił od płonących blokauzów — i całym ciężarem spadła na kark Stadnickiego...

— Giń djable łańcucki!—krzyknął Szowleha.

Strumień krwi trysnął—a starosta bez jęku, całym ciężarem zwalił się z konia na ziemię...

W tymże momencie dach na jednym z blokauzów z wielkim łoskotem się zapadł, a tysiące iskier, jak potop ognisty rozsypało się w powietrzu...

W chacie wojutyckiej, na tapczanie słomą pokrytym, leżał starosta zygwulski bez ruchu, jak martwy. Odzież na nim była poszarpana, a zwalana błotem i krwią zaskrzepłą. Rozdarty na przodzie żupan odkrywał pierś: szyja obwiązana była skrwawioną chustą białą...

Rana była śmiertelną, ale Stadnicki żył jeszcze. Upływ krwi zatamował zdołano, ranny wszakże przytomności nie odzyskał, chociaż dzień cały minął od owej batalji.

się o talencie obojga artystów, unosząc się zwłaszcza nad deklamacją panny I.

= „Być albo nie być".

Temi hamletowskiemi wyrazami zatytułowało artykuł wstępny sympatyczne pismo *Wszechświat*, które z powodu braku dostatecznej liczby prenumeratorów, podtrzymywane jest od lat kilku ofiarnością i materjalną pomocą szczupłego grona kilku ludzi nauki, poświęcających swój czas i trudy na utrzymanie jedynego polskiego organu, poświęconego krzewieniu i popularyzowaniu nauk przyrodniczych.

Los tego pisma rzuca jaskrawe, choć ponure światło na nienormalność stosunków rozwoju naszej umysłowości.

W roku bieżącym *Wszechświat* liczył 600 prenumeratorów płatnych.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w samej Warszawie mieszka około 500 lekarzy, budowniczych i inżenierów, tyluż technologów, a nakoniec aptekarzy, nauczycieli nauk przyrodniczych i dyletantów w tych naukach również około pół tysiąca, to okaże się, że około 2,000 osób w samej Warszawie zamieszkałych, naukom przyrodniczym zawdzięcza swoją egzystencję, prenumeratorów zaś warszawskich, odbierających *Wszechświat* wprost z redakcji, mamy ośmdziesięciu.

Poza Warszawą minimalna liczba osób do powyższych kategoryj należących, wynosi przynajmniej ze 4,000, a jeżeli dodamy do tego rolników, leśników i ludzi innych zajęć, którzy kształcili się specjalnie na podstawie nauk przyrodniczych, okaże się spory zastęp, jakich może 10,000 osób, które mogłyby z korzyścią czytywać artykuły *Wszechświata*.

Tak więc liczba 600 prenumeratorów stanowi zaledwie 17-tą część tej cyfry, jaką pismo to posiadaćby powinno, co jest tem smutniejszą rzeczą, że przedstawicieli nauk stosowanych można uważać za ludzi o tyle zamożnych, iż wydatek na prenumeratę pisma nienaruszyłby równowagi ich funduszów.

Redakcja zwraca się w tym artykule do czytelników swoich z następującą prośbą, w gorących słowach wyrażoną.

Aby każdy z czytelników *Wszechświata* wziął na siebie moralny obowiązek wyszukania przynajmniej jednego nowego prenumeratora.

„Może nazwiecie nas żebrakami— mówi redakcja dalej—nie wstydzimy się tego miana; wszak tu sprawa nie o naszą kieszeń, my tylko idziemy po kweście na budowę świątyni ku ogólnemu pożytkowi i ku chwale nauki.

A kwesta ta nie przygnębia nas, nie odejmuje nam ducha.

Czujemy, że bronim naszej grzędy i nie ustąpimy póki tchu w piersiach stanie."

Spodziewać się należy, że gorące, a serdeczne te słowa znajdą oddźwięk pomiędzy naszą inteligencją i publiczność, licząca się do klasy wykształconej, pośpieszy z pomocą pożytecznemu wydawnictwu, zapisując się na listę prenumeratorów, tembardziej, że niewielkim na ten cel wydatkiem niemałą sobie korzyść pod względem intelektualnym zapewni.

= Dziesiąty dzień kiermaszu.

Nawet fatalna niepogoda nie powstrzymała publiczności od udania się na zabawę kiermaszową.

Z chwilą otwarcia halli zaledwie jakiś dziesiątek osób snuł się po wnętrzu, a członkowie-kasjerzy mieli posępne miny, pesymistycznie utrzymując, że będą straszne pustki.

Spotkał ich jednak przyjemny zawód, bo około godziny 5-ej, gdy właśnie rozpoczynano widowisko, liczne rzesze tak zaczęły napływać, iż zaledwie nadążono sprzedawać bilety.

Ogólna sprzedaż dosięgła blisko 1,000 biletów, a więc rezultat ze słotnego piątku wcale pokaźny.

Program przedstawień był obfity, a mianowicie: śpiew, dwie pantominy, szermierka i produkcje magiczne.

Zauważyliśmy z przyjemnością, że zwiedzali wczoraj hallę kiermaszową rzemieślnicy wraz z rodzinami i typowe postacie z dzielnicy staromiejskiej.

Jejmoście w czepcach na głowie z pewną nieśmiałością podchodziły do namiotów, a ta i owa, zachęcona uprzejmem wezwaniem członka deżurnego, odważała się przejrzeć różne towary i zapytać o cenę.

Damy wybornie już obznajmione z rutyną handlową, zachwalały towar, pozwalając się zawzięcie targować.

Byliśmy świadkami sceny takiego targu, gdy jejmość w czepcu postępowała na łokciu jakiejś wełnianej materji po grosiku, a wytworna „kupcowa" z wielką cierpliwością trzymała się ceny tak serjo, jak gdyby całe życie spędziła w kramie.

W ogóle w wielu sklepach namioty tak się opróżniają, iż potrzeba dostarczać świeżych zapasów.

Oglądaliśmy w namiocie Mieczkowskiego fotografje halli kiermaszowej i kilku pojedynczych namiotów, wszystkie wyszły doskonale.

W tym namiocie najwięcej mają odbytu kolorowane fotografje panny M., która ze względu na cel dobroczynny, udzieliła ryczałtowe pozwolenie sprzedawania podczas kiermaszu swej podobizny.

Kosze szczęścia z porcelaną Fijałkowskiego i galanterją szkolną doszczętnie opróżniono.

Na dziś program widowiska jest następujący: koncert na waltorniach, pantominy: „Oswobodzenie wdowy" i „W pracowni rzeźbiarza", komedja Gawalewicza „Po drodze", wreszcie produkcje magiczne i antispirytystyczne p. Faustiniego-Dutkiewicza.

Ma się również ukazać jakaś świeżo przybyła olbrzymka.

Olbrzymka jest zarazem magnetyzerką.

= Z Towarzystwa ogrodniczego.

Po zagajeniu wczorajszej sesji, przewodniczący, jak zwykle, zawiadomił członków o czynnościach zarządu w ubiegłym miesiącu, poczem podniósł kwestję nieregularnego wnoszenia składek.

Po krótkiej dyskusji uchwalono, aby członków zalegających w opłacie wykreślać z list, jeżeli zaległość trwa przez cały rok, poprzednio zaś pozbawiać przywileju losowania na miesięcznych zebraniach.

Wniosek p. J. Kaczyńskiego w przedmiocie wysyłania przez Towarzystwo delegatów na wystawy za granicę, powtórnie dyskutowany na skutek pewnych wyjaśnień pp. dra T. Kowalskiego, Rycerskiego, prof. Jurkiewicza i E. Jankowskiego, uchwalono przyjąć, z tem wszakże zastrzeżeniem, aby zarząd każdorazowo dysponował o potrzebie wyjazdu delegata i asygnował odpowiedni fundusz, nie więcej jednak, jak w kwocie 250 rs. rocznie.

Sekretarz p. Jankowski zawiadomił ogólne zebranie, iż przyznane zostały dwie nagrody pieniężne dla ogrodników-oficjalistów najbardziej zasłużonych.

Jeden z nich, który otrzymał 100 rs., p. Lilient[illegible], jest na jednem miejscu, a mianowicie we wsi Zbó[illegible]ny, ogrodnikiem od r. 1847.

W końcu przed losowaniem wieńczącem miesięczne zebrania, p. Fr. Szanior wypowiedział kilka ciekawych uwag o roślinach ananasowych, a p. E. Jankowski udzielił paru praktycznych wskazówek w przedmiocie przechowywania owoców.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 10-ej wieczorem.

= Zebranie półroczne.

W dniu wczorajszym w sali zarządu kolei nadwiślańskiej, odbyło się półroczne ogólne zebranie członków kasy zaliczkowo-wkładowej, należącej do tejże instytucji.

Licznie zebrani uczestnicy po odczytaniu i zatwierdzeniu sprawozdania za półrocze od dnia 1-go kwietnia do 1-go października r. b., dyskutowali nad objętemi programem wnioskami.

Ponieważ wprowadzona od dnia 14 go lipca r. b., stopa procentowa 6% od wkładów dobrowolnych wywołała zbyt wielki napływ nie dającej się korzystnie spożytkować gotówki, zarząd zaproponował obniżkę stopy na 5%.

Wniosek ten zyskał warunkową zgodę, postanowiono bowiem, aby wkłady nie przenoszące rs. 200 były lokowane na 5%, zaś od kwot przechodzących ustanowioną normę, zarząd płacić będzie 4%, przyczem w razie potrzeby zastrzega sobie możność zwracania właścicielom wkładów.

Następny wniosek w sprawie zanominowania buchaltera do zarządu kasy z pensją etatową rs. 300 rocznie, zebranie odrzuciło, postanawiając uprosić kilku stowarzyszonych, którzy wspólnemi siłami zajmą się załatwianiem czynności kasowych.

Nareszcie ostatni wniosek nie objęty porządkiem dziennym, lecz podniesiony przez niektórych uczestników podczas zebrania, o ustanowienie kasjera z pensją rs. 120 rocznie, nie został przyjęty.

Do zarządu wybrani zostali pp. Władysław Swiecimski, Leon Wojciechowski, Cezary Miciński, Filip Wołowski, Adam Sadkowski, Rudolf Samczyński, Karol Guttner, Symforjan Mieczyński i Wiktor Raszewski.

Do komisji rewizyjnej na rok przyszły zaproszeni z wyboru zostali pp. Józef Żelisławski, Antoni Czerwiński i Stanisław Jagodziński.

Posiedzenie trwało od godziny 1-ej do 3-ej po południu.

= Nowy lokal.

Ponieważ budowa projektowanego gmachu To-

Migocące światło łuczywa padało na twarz Stanisława, w której już prawie śladu życia nie było: zamknięte oczy już jej nie ożywiały płomienistym swym blaskiem.

O życiu tlejącem świadczył jeno chrapliwy odgłos, jaki się od czasu do czasu wydobywał z piersi, wraz z oddechem podnoszącym ją gwałtownie.

Przy rannym czuwało kilku żołnierzy z łańcuckiej czeladki. Stali oni w kącie izby i szeptali między sobą z cicha.

Naraz otwarły się drzwi chaty i na progu ukazała się postać kapłana, a za nią wsunął się Kozieka.

Był to O. Jerzy, dawny rycerz Dołęga, którego kniaź wrychle wyszukać zdołał i spełnił już ostatnie przykazanie starosty.

Twarz Jerzego przybladła nieco, wychudła, ale też wyszlachetniała dziwnie. Uroczysty spokój przebijał się na niej—spokój, którego już żadna myśl ziemska, żadne ziemskie pokuszenie nie mąciło nigdy.

Było to oblicze człowieka, który odniósł najwyższe zwycięztwo: pokonał siebie samego.

O. Jerzy zbliżył się ku tapczanowi i z rozrzewnieniem głębokiem, a boleścią wpatrzył się w zmienione oblicze starosty...

— Stanisławie!..—przemówił z cicha.

Na ten głos poruszył się Stadnicki. Ręce jego to się kurczyły, to wyprężały sztywnie—i nagle oczy otworzył.

Błędnym wzrokiem spojrzał na księdza... Źrenica rozszerzała się, jakby w przerażeniu wielkiem. Wstrząsł się, dźwignął i prawie usiadł na tapczanie...

Z dziwnym lękiem patrzał Stadnicki na stojącą przed nim postać Jezuity. Na twarzy jego widoczny był wysiłek straszliwy; w zmąconej jego myśli snuły się snać jakieś dawne wspomnienia: pole elekcyjne pod Wolą i postać księdza Brzezińskiego, gdy upadał śmiertelnym rażony ciosem... Na czoło starosty pot kroplisty wystąpił... prawą rękę wyprężył przed siebie a lewą chwycił się za szyję, usta otworzył—i nagle, jak niegdyś pod Wolą—krzyknął:

— Nie w ciebiem chciał księże!..

To mówiąc gwałtownym ruchem szarpnął chustę obwiązującą ranę i zanim zapobiedz zdołano, zdarł ją z szyi...

Krew buchnęła strumieniem, a Stadnicki padł na wznak w ostatecznem omdleniu. Rzucono się ku niemu, ale już wszelki ratunek był daremnym, ostatnia skra życia już gasła...

O. Jerzy ukląkł przy tapczanie, objął ramieniem głowę starosty, a przed wzrok jego, zamglony już śmiertelną pomroką, stawił krzyż Zbawiciela, który w ręku trzymał...

Po chwili starosta żachnął się jeszcze i rękami rzucił. Zadrgały blade usta, składając się jakby do uśmiechu i wyszedł z nich szept dziwnie rzewny, niedosłyszalny prawie, jakby tchnienie ostatnie, które było ostatnią skargą ustającego już bić serca...

— Hanno! Hanno!—wyszeptał Stadnicki i zwrócił ku Jerzemu oblicze.

Ostatnie to było jego słowo i ostatnie spojrzenie. Oddychał coraz wolniej, coraz spokojniej... aż usnął na wieki.

W parę lat później, wieczorem, na cmentarzu przemyskim, u jednego z kamieni grobowych klęczał O. Jerzy, modląc się gorąco.

Wstał wreszcie z klęczek i odchodzić już chciał, gdy wtem zaszedł mu drogę starzec nędznie ubrany, w łachmanach prawie i pocałował go w rękę, milcząc. O. Jerzy sięgnął do kieszeni sukni zakonnej i nie patrząc na onego żebraka, dał mu jałmużnę, mówiąc z cicha:

— Za duszę Stadnickiego Stanisława i Hanny Pileckiej.

Poczem w zamyśleniu odszedł zwolna.

Oblicze starca szpetnie pomarszczone a okolone siwemi włosami, które mu w nieładzie na ramiona spadały, zadrgało dziwnie:

— Nie poznał mnie!—rzekł z boleścią—nikt mnie już nie poznaje!

Grosz dany przez O. Jerzego wypadł mu z dłoni i z brzękiem potoczył się po kamieniu grobowym...

Kozieka—gdyż on to był—usunął się na kolana u grobu tego i tak w posępnej zadumie pozostał.

Na owym kamieniu stał napis:

HOSPES.

Si. amicus. es. dole. Si. inimicus. specta. Si. neuter mirare. rerum. humanarum. casus. et. occasus.

Stanislaus. de. Zmigrod. Stadnicki

Haeres. in. Łancut.

Capitaneus. Zigulsinensis.

hic. quiescit.

K O N I E C.

warzystwa wioślarskiego nie może wcześniej przyjść do skutku aż się zbierze odpowiedni fundusz, co nastąpi dopiero za kilka lat, zrodziła się potrzeba wyszukania odpowiedniejszego lokalu, dotychczasowy bowiem pod wieloma względami jest niedogodny.

Komitet, który nocy wczorajszej złożył mandat ogólnemu zebraniu, przedstawił zarazem projekt wynajmu nowego, nader odpowiedniego pomieszczenia.

Jest to lokal w b. pałacu hr. Łubieńskich, znany niegdyś pod nazwą „Tivoli".

Znajduje się tam kilkanaście pokojów, a co ważniejsza obszerna sala, mogąca pomieścić 700 osób.

Lokal ten jest jednak zrujnowany i wedle przybliżonego obliczenia, potrzeba przeszło 5,000 rs. na odnowienie, wraz ze sprawieniem żyrandoli, mebli i t. p.

Ogólne zgromadzenie, nie zrażając się tak znacznym wydatkiem, uchwaliło upoważnić przyszły komitet do wynajęcia lokalu z dziesięcioletnim kontraktem.

Suma potrzebna na restaurację mieszkania wziętą będzie z funduszu budowlanego, z zastrzeżeniem zwrotu w ciągu kilku lat następnych z dochodów stałych, jakie wpływają do kasy Towarzystwa.

= Zabawy ludowe.

Zanim rezultat mającej się odbyć w niedługim czasie licytacji, rozstrzygnie o losach i przeznaczeniu gmachu cyrkowego, pewne grono osób postanowiło miejsce to zużytkować w taki sposób, aby otrzymać jakiś dochód.

Kiermasz, jak wiadomo, jutro się skończy, całe zaś urządzenie górnej areny, po porozumieniu z przedsiębiorcą robót ciesielskich, pozostanie na miejscu.

Ponieważ projektowany jarmark artystyczny stanowi kwestję bardzo odległą i oprócz narad, nic w tym przedmiocie nie zrobiono, więc arena cyrkowa, począwszy od przyszłej niedzieli, to jest od drugiego dnia świąt, będzie przekształconą na salę balową dla klasy robotniczej i w ogóle ludu Warszawy.

Opłata za wejście na takie baliki urządzane w dni świąteczne i poprzedzające święta, wyniesie po 30 kop. od osoby.

Zabawa ma się rozpoczynać o 7-ej wieczorem, kończyć zaś o 2-ej po północy.

Loże i galerje będą przeznaczone dla widzów.

Słowem, z areny cyrkowej zostanie utworzoną sala taneczna ludowa, coś w rodzaju słynnych owego czasu sal: „Srebrnej" i pod „Trzema Murzynami".

= Ze sportu.

Program przyszłorocznych wyścigów konnych w Warszawie, zatwierdzony przez główny zarząd stad rządowych, obejmuje sześć dni gonitewnych, mianowicie: dnia 2-go, 5-go, 9-go, 13-go, 16-go i 19-go czerwca.

Suma nagród 25,100 jest mniejszą od tegorocznej, a to z powodu, iż dwie nagrody zarządu stad po rs. 800 zostały oddane nowoutworzonemu uralskiemu Towarzystwu wyścigów konnych.

Z liczby prób następujące wymagają wczesnego meldunku, t. j. do dnia 31-go grudnia r. b.

I. Nagroda imienia Jerzego Fanshave rs. 1,000, *handicap* dla koni trzyletnich, bieg 2 wiorsty.

II. Nagroda imienia „Józefa hr. Zamojskiego" rs. 1,000, *handicap* dla koni od lat trzech, bieg 3 wiorsty

III. Nagroda „Horodna" rs. 800 *steeple chase handicap*, bieg trzy wiorsty.

We wszystkich tych próbach waga ogłoszoną będzie w dniu 13-ym kwietnia i musi być przyjętą do dnia 13-go maja.

IV. Nagroda „Oaks" rs. 1,000 dla klaczy trzyletnich, bieg 2 w. 133 sążnie.

V. Nagroda „Wielkiego Handicapu" rs. 1,000, bieg 2 w. 133 sążnie, waga ogłoszoną będzie w przeddzień gonitwy.

VI. Nagroda „Wilanowska" rs. 1,200, *steeple chase* bieg 4 wiorsty.

W gonitwach jeżdżonych przez panów postanowiono, aby konie, dosiadane przez jeźdźców pierwszy raz występujących w szrankach niosły 10 f., a przez tych, którzy jeszcze nie zwyciężyli, 5 f. mniej od normalnej wagi.

Program wyścigów w Moskwie uległ znowu znacznemu rozszerzeniu; dzięki olbrzymim dochodom z totalizatora, suma danych nagród dochodzi do rs. 250,000, tak iż obecnie w jednem tylko Newmarket, najpierwszym torze Anglji, większa suma nagród rozgrywaną bywa.

Sezonów, jak zwykle, jest trzy i z wiosennego konie z Królestwa są wykluczone, wszakże najlepsze premja przypadają na lato i jesień; obok *derby*, wartości 15,000 rs., ustanowiono nową klasyczną nagrodę St. Leger, 4,000 rs., a inne nagrody, jak Cesarzewicza, Oaks i t. p. zostały znacznie podwyższone.

Kwestja urządzenia wyścigów w Odesie późną jesienią roku przyszłego, zostanie ostatecznie zdecydowaną na sesji moskiewskiego Towarzystwa w przeddzień pierwszego dnia gonitw, ma ona wszakże wszelkie szanse urzeczywistnienia za sobą, ponieważ miejscowi obywatele przyrzekli ze swej strony znaczne subsydjum.

= Wywóz pamiątek.

Pomimo nieustannej sprzedaży zabytków starożytnych, w mieście naszem znajduje się jeszcze spora liczba poszukiwanego przez cudzoziemców „towaru".

W dniu wczorajszym pan F. sprzedał jednemu z ajentów cenne brązy z epoki Ludwika XVI-go oraz lite pasy za rs. 2,500.

Nabyte przedmioty będą wysłane do Berlina.

= Targ „stanisławowski".

Istniejący przy zbiegu ulic Oboźnej i Browarnej bazar, tak zwany stanisławowski, otrzymał rozmaite ulepszenia.

Stoły w jatkach rzeźniczych zostały pokryte marmurem, zaś halę rybną wobec oczekiwanego ruchu przedświątecznego uporządkowano gruntownie.

Porządki te były zresztą koniecznemi ze względu na nieustannie zaludniającą się dzielnicę miejską.

= Handel rybami.

W przyszłym tygodniu ma być otwarty sklep sprzedaży ryb żywych, w odpowiednio urządzonych basenach.

Przy zbliżającej się wigilji będzie to nowość pożądana.

= Wywóz masła.

Produkta spożywcze naszego kraju znajdują w Niemczech chętnych nabywców, ofiarujących bardzo korzystne warunki.

Do niedawna w znacznych partjach były wysyłane głównie jaja i mąka, obecnie zaś jeden z kupców rozpoczął wywóz masła do Berlina.

Produkt odchodzi partjami, wartości od 2—3,000 rs., a zbieraniem go zajmują się po wsiach specjalni ajenci.

= Wybraniec fortuny.

Prawie wszystkie, począwszy od głównej, znaczniejsze wygrane w bieżącem ciągnieniu klasy V-tej loterji klasycznej, dostały się ludziom istotnie potrzebującym.

Do takich również należy p. Z., urzędnik kolejowy, szczęśliwy posiadacz ćwiartki numeru, na który padła wygrana 20,000 rs.

Dzieje tej wygranej są istotnie ciekawe, a p. Z. może się uważać za szczęśliwego wybrańca fortuny, wbrew osobistym usiłowaniom.

Posiadał on ćwiartkę loteryjną przez pierwsze dwie klasy, gdy zaś nadeszła trzecia, a okazała się trudność w wyłożeniu 3-ch rs. na kupno biletu, p. Z. bez żadnej pretensji za poprzednie dwie klasy, odstąpił bilet koledze biurowemu.

Ten kolega również znajdujący się w nieświetnych warunkach finansowych, zdobył się tylko na opłacenie stawek w klasach 3-ej i 4-tej, a w przeddzień ciągnienia 5-tej nie mógł znaleźć 3-ch rs. zbywających i zwrócił bilet pani Z., żonie poprzedniego posiadacza.

Pani Z. wiedząc, iż mąż stanowczo wyrzekł się zamiaru trzymania na loterji, postanowiła przecież na ostatnią klasę zaryzykować z funduszu wyznaczonego na codzienne potrzeby i bilet wykupiła.

Pan Z. dowiedziawszy się o tem, wyłajał nawet żonę za lekkomyślny wydatek, a teraz błogosławi szczęśliwe zrządzenie, które pozwala biednej rodzinie podźwignąć się z długów i zachować pewien kapitalik na czarną godzinę.

= Oszustwo z masłem.

W dniu wczorajszym kucharz Jan Berlicz nabył od włościanina rozwożącego masło, trzy spore faski, wagi kilkudziesięciu funtów.

Nabywca, człowiek doświadczony, gdyż raz padł już ofiarą oszustwa, nie chciał po stargowaniu wcześniej zapłacić umówionej należności, dopókiby nie przekonał się o zawartości fasek.

Chłopek się opierał, lecz Berlicz, pomimo jego protestu, przełożył masło z jednej faski i okazało się, że w 3/4 od spodu faska napełniona jest obrzydliwym tłuszczem.

Chcącego wymknąć się oszusta, Jana Drozda, kolonistę z Zaborowa, przytrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności.

Po sprawdzeniu dwóch innych fasek, okazała się podobna malwersacja jak w pierwszej.

= Kradzieże.

Na Nowolipkach pod nrem 7-ym z zamkniętego mieszkania M. Gutowskiej, w dziwnie tajemniczy sposób skradziono złoty zegarek z takimże łańcuszkiem, broszę i kolczyki, dwa kosztowne pierścionki z turkusami, oraz kilkadziesiąt rubli w gotówce.—Na Gęsiej pod nrem 39-ym w mieszkaniu Ch. Fela skradziono garderobę wartości 120 rs. — Na Grzybowskiej z wozu frachtowego skradziono pakę z towarem wagi stu funtów.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na Chmielnej, Joanna Gardzińska, skutkiem popchnięcia upadła na chodniku i uległa złamaniu ręki.

Z tego samego powodu Antoni Wiczynajtys, 80-letni starzec, złamał nogę i w stanie bezprzytomnym został odwieziony do mieszkania.

= Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej zamieszkali w alejach Jerozolimskich Piotr Chojnowski i Michał Cybulski, skutkiem zawczesnego zasunięcia blachy w piecu, w którym napalono węglem kamiennym, zagorzeli.

Obu zdołano przyprowadzić do zmysłów, lecz stan ich zdrowia jest niebezpieczny.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Sposób zapobiegający powstawaniu w kuchniach robactwa.

Gospodynie nasze uskarżające się na stonogi, karaluchy i inne robactwo, nawiedzające kuchnie, nie wiedzą zapewne, iż najgłówniejszą przynętę dla tych nieproszonych gości stanowią kości, przechowywane przez kucharki dla sprzedaży specjalnym przekupkom. Bywają one najczęściej przechowywane pod łóżkami lub po kątach w oczekiwaniu na nabywców, a tymczasem psują się i przyciągają robactwo, które w odpadkach znajduje pożywną dla siebie strawę. Kto chce zatem pozbyć się wielonożnych stworzonek, powinien bacznie przestrzegać, aby wszelkie kości natychmiast po obraniu z mięsa znikały z obrębu mieszkania. Lokatorzy pewnego domu przy ulicy Marszałkowskiej, po wzajemnem porozumieniu, skłonili kucharki do zawiązania umowy z „kościarką", która z akuratnością chronometra zgłasza się codziennie dla zabrania kości i z tej przyczyny robactwo, przedtem spotykane stale, obecnie w domu tym należy do osobliwości. Sposób ten, jako bardzo prosty a łatwy do wypełnienia, powinien zyskać ogólne naśladownictwo. *R.*

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na odnowienie pomnika Słowackiego.

A. G. rs. 3.

Dla biednej wdowy na wyzwolenie syna

L. D. rs. 5.

Dla nędzy wyjątkowej.

Berent i Plewiński zamiast dawania jałmużny w sklepie rs. 3.

— Od niegrzecznego J. B. rs. 1 dla biednych dzieci na gwiazdkę.

— Za pudełko z przedmiotami perfumeryjnemi p. A. B. daje rs. 4. Kto da więcej?

— Schronienie paralityków nieuleczalnych, przy ulicy Nowowiejskiej № 32 utrzymuje obecnie z prywatnych funduszów 80 nieuleczalnych, 23 osób służby. Fundusze te nie wystarczają nawet na konieczne potrzeby, tem samem więc zarząd schronienia nie mógłby bez pomocy dobroczynnych osób urządzić dla zostających pod jego opieką najskromniejszej wieczerzy w wigilję zbliżającej się radosnej dla świata chrześcijańskiego uroczystości Narodzenia Pańskiego. Ten stan zarząd ma zaszczyt podać do wiadomości ogółu, przekonany, iż szlachetne serca, umiejące odczuć położenie współbraci, tak zasługujących na wszelkie współczucie, pośpieszą mu w tym względzie z pomocą przez niesienie ofiar w produktach i kwotach pieniężnych. Ofiary takowe z prawdziwą wdzięcznością przyjmowane będą w samym zakładzie przy ulicy Nowowiejskiej w każdym czasie i w redakcji *Kroniki rodzinnej*, przy ulicy Mazowieckiej № 10 od godziny 10-ej zrana do 4-ej po południu, codziennie z wyjątkiem świąt.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Franciszka z Kiczów **Niemczyk**, żona majstra stolarskiego, po kilkoletniej chorobie, zmarła dnia 15-go grudnia r. b. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 19-go grudnia, to jest w niedzielę, o godzinie **2-ej i pół** po południu z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostały mąż zaprasza krewnych i znajomych.—4306

† Dnia 21-go grudnia r. b., to jest we wtorek, o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra, jako w dniu imienin ś. p. Tomasza **Wernera**, b. naczelnika komunikacji wod. i ląd., odprawi się nabożeństwo żałobne za spokój duszy jego, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —4295

† W dniu 20-ym grudnia r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Mateusza **Kosiewicza**, b. naczelnika komisji emerytalnej, odbędzie się msza żałobna, na którą w smutku pozostała żona z córeczką zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —4307—

† W dniu 20-ym grudnia, to jest w poniedziałek, jako w rocznicę zgonu ś. p. Franciszka **Kosińskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** zrana, na które rodzina zaprasza krewnych i życzliwych. —4315—

† Dnia 20-go grudnia r. b., to jest w poniedziałek, jako w smutną rocznicę śmierci, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim o godzinie **10-ej** zrana, za duszę ś. p. Stanisława **Milewskiego**, b. urzędnika b. k. rz. sp. w. i duchownych, oraz i małżonki jego Agnieszki z Sobieszczańskich, a także w kościołach: Wszystkich Świętych na Grzybowie, św. Aleksandra, św. Krzyża, św. Jana archikatedralnym, tegoż dnia o godzinie **9-ej** zrana odprawią się msze święte żałobne za ich dusze. —1510—

† Wszystkim, którzy odprowadzili zwłoki drogiej mej

córki ś. p. Wandy na miejsce wiecznego spoczynku, składam najserdeczniejsze podziękowanie. Przyjaciołom zaś za okazane prawdziwe współczucie i koleżankom, które z prawdziwym żalem żegnały swą towarzyszkę, niech Bóg zapłaci za ich poczciwe serca.

—4308— **Zofja Tallat-Kiełłpsz z córkami.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 17-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem poseł Stanisław hr. Badeni motywował wniosek swój, domagający się powiększenia liczby inspektorów szkół ludowych. Poseł Romanowicz uzasadniał wniosek swój, domagający się przeznaczenia dłuższego czasu na sesje sejmowe. Marszałek Tarnowski poświęcił „gorące wyrazy pamięci ks. Kalinki.

Lwów 17-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Pogrzeb ks. Kalinki odbędzie się jutro zrana. Nad grobem przemówi profesor Stanisław Tarnowski.

Wiedeń 17-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Książę Ferdynand Koburski przedstawił deputacji oprócz znanych, trzy jeszcze warunki. **Pierwsze, aby został wybrany przez sobranje, którego legalność uznałaby Rosja. Powtóre: stanowisko międzynarodowe Bułgarji musi być na sposób Belgji gwarantowanem przez mocarstwa. Po trzecie: pewien wpływ na stan rzeczy w Bułgarji musi być zastrzeżonym dla Rosji, a to w stosunku wielkich ofiar, jakie Rosja dla wyswobodzenia Bułgarji poniosła.**

Wiedeń 17-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Tagblatt* **doniósł dzisiaj zrana, że książę Łobanow** oświadczył deputacji bułgarskiej, **iż Rosja odmawia przyjęcia kandydatury ks. Koburskiego.** *Politische Correspondenz* **zaprzecza temu, donosząc, że ks. Łobanow w sprawie ks. Koburskiego żadnych nie udzielił objaśnień deputacji.**

Berlin 17-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— **Rada związkowa zawiesiła stan oblężenia nad** Frankfurtem.

Berlin 17-go grudnia. (*Tel. spec. Aj. półn.*) — Komisja wojskowa parlamentu ukończyła dziś pierwsze czytanie projektu wojskowego. Odrzuciła ona zarazem proponowane przez ministra wojny na dzień jutrzejszy rozpoczęcie drugiego czytania, pozostawiając przewodniczącemu oznaczenie terminu najbliższego posiedzenia.

Berlin 17-go grudnia. (*Tel. Aj. płn.*) — Członkowie przybyłej tu deputacji bułgarskiej przyjmowani będą każdy z osobna.

Bukareszt 17-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Dziś podpisany tu został traktat handlowy między Rosją a Rumunją. Traktat zawarty został na lat pięć.

Telegramy handlowe.

Berlin 17-go grudnia.

Giełda znów usposobiona bardzo słabo i niechętnie. Wiadomości polityczne nie są uspakajające. Dzienniki petersburskie bardzo wątpliwie odzywają się o kandydaturze księcia Koburskiego do tronu bułgarskiego. Oprócz tego podaż bardzo silna ze wszech stron wpłynęła uciskająco na giełdę i wywołała silną dążność zniżkową na wszystkich polach działalności. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe pozostały niezmienione w kursie. Wartości bankowe niżej, również słabiej kolejowe. Na polu rent obcych wartości rosyjskie zaniedbane—w obniżce kursowej. Ruble również pokaźną poniosły stratę. Żyto w obu terminach o ćwierć marki niżej notowane.

Londyn 17-go grudnia.— Bank angielski podniósł dyskonto z 4 do 5%.

Berlin 17-go grudnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w. tr. nat.	188 50	Akcje kredytowe .	476.—
Weksle na Warszawę	188.15	Listy zast. ser. I-ej	58 60
Wek. na Peters. krótk.	187 80	Weksle na Lon. krótk.	20.36
Wek. na Peters. dług.	186 40	„ „ „ długot.	20.21
Bil. ban. ros. na dost.	188 50	Żyto w tow. gotow.	129.75
Wschodnia poż. II em.	57.70	Żyto na jesień	131.75

Petersburg 17-go grudnia.

Weksle na Londyn	22³/₈¹/₂
Pożyczka premjowa I-ej emisji	239³/₄
„ „ II-ej emisji . . .	221¹/₂
Półimperjały	8.83

Sytuacja znów pogorszyła się znacznie. Ruble obniżyły się wczoraj na giełdzie berlińskiej o 1 20 w tranzakcjach kasowych i o 1 m. w końcomiesięcznych. Jest to klęska bardzo doniosła, której się wczoraj na giełdzie naszej wcale niespodziewano. Kurs 188.50 m. za 100 rubli odpowiada notowaniu 53.05 rubli za 100 m. bez kosztów tranzakcji, czyli conajmniej 53.15, przewidywać więc można dziś usposobienie bardzo mocne i znaczną zwyżkę kursową dla walut obcych na giełdzie naszej, przy ruchu nader ograniczonym, jak zwykle w razach niepewności, nie co do kierunku, ale co do szybkości i rozmiarów panującego ruchu, dla waluty rosyjskiej niekorzystnego. Notowania dnia poprzedniego były: 189.70, 189 50, 476, 130 i 132.

J. Wł.

CENY ZBOŻA

dnia 17-go grudnia 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 112—115, średnia 105—110, ordynaryjna 95—103.

Żyto: wyborowe 83 — 84, średnie 80 — 82, ordynaryjne 75 — 78.

Jęczmień: wyborowy 80—83, średni 73—78, ordynaryjny ———.

Owies: wyborowy 85—88, średni 76 — 82, ordynaryjny 70—74.

Gryka: 70 — 75. **Groch**: 73—100. **Kasza** jaglana wyborowa 90—105.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Dnia 16-go grudnia w Gdańsku, wedle sprawozdania p. R. Damme, panowało usposobienie dla pszenicy w towarze tranzytowym nieco lepsze. Chęć kupna ożywiła się nieco — ceny z łatwością się utrzymywały. Krajowy towar mniej chętnie nabywano.

Notowano polską jasno-pstrą nieczystą 128 funt. 146 m., czerwono-pstrą 130 i 131 funt. 147 m., dobrą pstrą 128 i 129 f. 150 m., szklistą 129 do 131 funt. 150 m., jasno-pstrą 129 do 137 f. 147 do 157 m., wysoko-pstrą 130 i 131 funt. 150 i 152 m., takąż szklistą 131 do 136 funt. 153 do 157 m. Czerwonej partję 132 f. po 148 m. sprzedano.

Dnia poprzedniego po giełdzie sprzedano jeszcze partję dwuletniej pszenicy pstrej i jasno-pstrej 265 ton po 145 m. za tonnę—ze śpichrza

Żyto krajowe słabiej wskutek obfitej podaży, tranzytowe bez zmiany. Polskie 98 m.

Jęczmień słabo—zbyt trudny, obrót na wywóz żaden.

Groch polski średni 106 m.

W Paryżu dnia 15-go pszenica 28.75, mąka 53.30.

W Peszcie pszenica na wiosnę 9.03.

W Wiedniu pszenica 9.35, żyto 6.87.

J Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałej czytelniczce.*—Panna Haukówna zawsze jest redaktorką *Wieczorów rodzinnych.* Do wyrazu „motyl" nie ma w polskim języku dokładnego rymu.

— *Panu S. K.*—Przepisy kwaterunkowe ulegają restrykcjom, ale i mogą być rozszerzane przez komisję, tworzoną przy magistratach z udziałem conajmniej dwóch obywateli. Komisja w braku lokalów rządowych ma prawo do dyslokacji wojska w domach prywatnych, według swojego uznania.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty.	Przychodzą godziny	i minuty.
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł

TABELA WYGRANYCH

w ósmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 147-ej Loterji klasycznej

dnia 17-go grudnia 1886 roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
2522	**200**	7765	**200**	15171	**400**
5148	**400**	8017	**200**	15887	**200**
5256	**1,000**	9768	**200**	16899	**1,000**
5280	**1,000**	9840	**200**	17400	**400**
5403	**200**	10179	**4,000**	17686	**1,000**
5521	**400**	11764	**200**	18512	**1,000**
5939	**200**	12725	**1,000**	19536	**400**
5973	**200**	13626	**400**	19589	**1,000**
6063	**400**	14100	**200**	22310	**400**
7317	**200**	14490	**2,000**		

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

1229	5204	9142	12881	14274	16222	18291
5001	6633	11233	13213	15127	17404	18493
5067	8861	12566	13265	15806	17808	19122

20515 22322

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

64	1750	4319	6512	8450	10340	12505	14831	17180	19185	21232
93	61	48	84	8533	10414	80	14905	96	89	45
95	77	64	6622	61	15	81	15006	17226	19270	21332
150	1894	89	26	67	38	12608	80	87	19388	52
85	1903	4420	38	8603	73	50	87	17318	94	58
223	40	30	86	15	10520	12740	92	17408	19414	62
35	41	50	6755	60	40	71	15104	55	28	64
70	53	83	91	76	81	95	17	59	35	65
95	2061	90	96	8708	10640	12831	64	17520	19513	21443
96	2130	4514	6812	67	51	43	76	33	35	21520
365	56	25	62	8813	10714	1294[illegible]	88	17677	19627	29
66	2245	85	79	59	60	13017	15284	17709	65	33
89	2310	97	92	72	10862	18	15428	27	19720	40
422	17	98	6931	74	93	42	59	52	57	81
40	26	4622	60	8909	10912	51	79	77	19830	90
61	2446	87	93	44	35	94	15545	93	60	95
502	2543	4704	98	47	42	98	79	17829	78	21674
21	58	73	7011	83	87	13106	1567[illegible]	32	98	93
60	60	90	68	9025	11014	10	15862	63	99	21748
97	67	4803	89	9140	61	14	[illegible]2	1[illegible]965	19948	89
608	2626	30	7111	9220	83	26	83	18009	76	99
29	76	55	34	60	11198	2[illegible]	1591[illegible]	17	20033	21805
39	84	89	46	62	11245	40	36	77	4	51
46	2749	4944	57	72	94	1324[illegible]	16017	93	82	78
67	2[illegible]78	5002	96	9356	97	1341[illegible]	19	96	9[illegible]	21903
85	3031	5103	7215	6[illegible]	11424	51	62	18153	2[illegible]10	94
91	38	36	17	9422	34	13513	74	88	37	22057
704	55	74	58	9527	42	73	97	18282	4[illegible]	87
7	72	88	74	49	60	82	[illegible]6173	[illegible]6	2[illegible]20[illegible]	2105
23	74	97	80	61	79	1371[illegible]	16271	1830[illegible]	19	20
45	98	5387	81	74	11549	59	76	75	20305	91
84	3174	91	7353	9658	11700	96	93	78	24	22229
800	3258	5587	57	67	11866	13911	16353	83	44	33
948	99	91	76	68	11912	51	59	88	81	39
83	3305	5640	7404	83	31	55	95	18400	20474	65
90	20	41	23	9705	59	14021	16417	6	75	22377
96	21	93	56	9817	12038	46	27	21	87	78
1014	52	5708	57	32	44	47	44	23	20530	22452
32	97	42	7582	65	67	53	74	34	38	53
1187	3408	50	7667	84	91	85	16500	63	78	84
88	15	78	7763	9917	12159	14120	55	67	85	22618
96	60	5829	80	20	60	61	70	18501	20624	64
1209	3524	45	7853	37	80	14240	16600	46	43	22740
13	71	46	63	70	94	87	23	18619	57	52
1346	3648	76	7922	75	12206	14312	26	85	88	85
59	3733	5905	27	80	10	55	54	98	20705	22853
1406	88	55	32	10113	30	14417	58	18714	66	81
1525	3865	80	50	18	59	29	16713	35	74	22900
81	69	6043	99	80	65	40	38	7[illegible]	91	23006
97	72	50	8018	10111	70	56	46	92	20816	43
1601	89	6110	19	12	95	70	16861	18802	42	61
43	3946	32	21	21	12338	14546	16900	66	87	23128
54	51	6238	65	36	59	71	26	18918	20905	98
60	4033	50	8187	10222	66	14603	17002	25	39	23238
74	61	60	8324	34	12405	51	26	79	21133	68
75	4184	6346	83	41	26	14760	42	97	21216	23344
80	92	6420	8423	80	70	77	51	19113	18	23430
1734	4218	79	27	96	84	14803	71	54	19	
46	52	6510	30	10333	94	27	17121	56	25	

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 6 (18) Декабря 1886

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.